Wydanie wieczorowe. Cena 6 groszy

GAZETA ŁÓDZKA

Wtorek 22 Czerwca 1915 r. ORGAN NARODOWY. Założyciel i wydawca Jan Grodek. Rok IV. — № 156.

PRENUMERATA W ŁODZI WYNOSI:
Rocznie 6 rubli, półrocznie 3 rb., kwartalnie 1 rb. 50 kop miesięcznie 50 kopiejek.
Za odnoszenie do domów 10 kop. miesięcznie.
Za granicą miesięcznie rubli 1.
Wychodzi codziennie.

Redakcja i administracja—Przejazd № 8, otwarte codz. od 9 do 7 wiecz. w Niedziele i święta od 12 do 6-tej.
Redaktor przyjmuje interesantów w sprawach redakcyjnych od 10 do 11 i od 3—4
Rękopisów nadesłanych redakcja nie zwraca. — Rękopisy bez zastrzeżenia honorarjum uważa się za bezpłatne.

OGŁOSZENIA:
Nadesłane na 2 stronicy i śród tekstu za wiersz lub jego miejsce 50 kop.; reklamy po tekście 15 kop.; nekrologja 20 kop.
Ogłoszenia małe 1 i pół kop. za wyraz.
Każde ogłoszenie najmniej 20 kop.

Telegramy.

Wielka Kwatera Główna.

21 czerwca. — Urzędowo.

Z terenu zachodniego.

W akcji przeciw frontowi na północy od Arras, ograniczył się przeciwnik głównie do ognia artyleryjskiego. Tylko na północy od Souchez odbył się atak piechoty, który odparto.

Na zachód od Soisson rozbił się pojedyńczy francuski atak nocny przeciw pozycji naszej na zachodzie od Moulin sous Touvent.

Na zachodnim krańcu Argonów przeszliśmy do ataku. Wirtembergska i północno-niemiecka obrona krajowa wzięła szturmem na dwukilometrowej szerokości frontu, wiele linji obronnych, leżących jedna za drugą i zadała francuzom podczas ich daremnych kontrataków bardzo ciężkie straty. Zdobycz walki tej wynosi w jeńcach 6 oficerów, 623 żołnierzy, a także trzy karabiny maszynowe i trzy ciskacze min.

Na wyżynach Mozy skierowali francuzi na pozycje nasze przy Grande Tranchec na zachodzie od Les Eperges, wieczorem pięć silnych ataków, które złamały się w ogniu naszym na zachodzie od drogi.

Na wschodzie od drogi wtargnął przeciwnik do części pozycji naszych. Częściowo już wygnano go. W rękach naszych pozostało 70 jeńców. Na wschodzie od Luneville cofnęliśmy nasze wysunięte za Gondreron straże przednie przed przeważającemi siłami do pozycji głównej na północnym zachodzie w miejscowości tej. W Wogezach odparto krwawo ataki nieprzyjacielskie w dolinie Fecht i na południu. Dla uniknięcia niepotrzebnych strat w nocy opróżniliśmy planowo miejscowość Metzeral, którą artylerja francuska rozstrzelała w gruzy.

Z terenu wschodniego.

W okolicy na północny zachód od Szawli i na wschód od górnej Dubisy nie udały się ataki rosyjskie wykonane po części przez większe siły.

Z terenu południowo-wschodniego.

Armje generał-pułkownika von Mackensena walczą o Lwów i Żołkiew. Rawa Ruska jest w ręku naszym. Na zachodzie od Rawy Ruskiej, wojska niemieckie zaatakowały i odrzuciły wczoraj nieprzyjaciela. W dniach 19 i 20 czerwca na polu bitwy między Janowem a północą od Magierowa wzięto do niewoli 9000 rosjan, zdobyto 8 dział i 26 karabinów maszynowych.

Naczelne dowództwo wojskowe

Urzędowy komunikat turecki.

KONSTANTYNOPOL, 19 czerwca. Na froncie kaukazkim kontratakami wojska nasze odparły ataki, które wykonał nieprzyjaciel dla osłonięcia tyłów. Pojmaliśmy jeńców i zdobyliśmy 3 karabiny maszynowe.

W okolicy Olty, mimo zaciętego oporu nieprzyjaciela, wojska nasze zrobiły postępy. W walkach tych stracił nieprzyjaciel 200 zabitych, w tem kilku oficerów i pozostawił w rękach naszych jeńców, karabin maszynowy, namioty i przedmioty, należące do rynsztunku.

Na froncie dardanelskim 17-go czerwca artylerja nasza rozpoczęła ostrzeliwanie nieprzyjacielskich stacji iskrowych i heliostatycznych. Większą część, pracujących tam żołnierzy nieprzyjacielskich, zabito.

Pociskiem artyleryjskim uszkodzono ciężko torpedowiec nieprzyjacielski.

Dnia 18 czerwca artylerja nasza ostrzeliwała skutecznie lewe skrzydło nieprzyjaciela i wyrządziła mu wielkie straty. By ochronić się od skutecznego ognia naszych baterji nadbrzeżnych, nieprzyjaciel zmienił pozycje swe, lecz także i nowe pozycje ostrzeliwała artylerja. Artylerję nieprzyjacielską, która rozpoczęła ogień do piechoty naszej, zmuszono do milczenia.

Na pozostałych frontach położenie jest niezmienione.

Urzędowy komunikat marynarki.

WIEDEŃ, 18 czerwca, Dnia 17 i 18 wiele krążowników naszych i torpedowców przedsięwzięły wyprawę do wybrzeża włoskiego, od granicy cesarstwa do Fano, przyczem uszkodzono ogniem działowym stacje semaforyczne nad ujściem Tagliamento i pod Qesaro a także mosty kolejowe pod Rimini przez rzeki Metauro i Arcila. Zatopiono parowiec włoski, załogę uratowano. Wszystkie okręty powróciły szczęśliwie.

Komenda floty.

Choroba króla greckiego.

ATENY, 19 czerwca. (doniesienie „Agence d'Athenes"). Stan zdrowia króla poprawił się widocznie. Katar kiszek ustał od wczoraj. Króla wyniesiono na werandę pałacu, gdzie na świeżem powietrzu pozostał całe przedpołudnie.

Biuletyn wieczorny: Temperatura 37, puls 108, oddech 22,

ATENY, 20 czerwca. (doniesienie „Agence d'Athenes"): Poprawa w stanie zdrowia króla postępuje ciągle.

Biuletyn wieczorny: Temperatura 36.7, puls 107, oddech 20.

Walki o Lwów.

Korespondent wojenny „Zeit" donosi: Tuż pod bramami Lwowa usadowili się Rosjanie do ostatniego rozpaczliwego oporu i nie wydaje się, że stoimy bezpośrednio przed punktem kulminacyjnym bitwy, ale, że nieprzyjaciel wyprowadza do walki swe ostatnie najlepsze siły w tym celu, aby zapewnić odtransportowanie swego całego aparatu wojennego.

„Dziennik Narodowy" dowiaduje się od osoby, która w ostatnim czasie uciekła ze Lwowa, następujących szczegółów: Gdy do Lwowa przedostały się wiadomości o wielkich klęskach i niepowodzeniach Rosjan pod Gorlicami, Tarnowem i w innych miejscowościach, nabrała ludność wielkiej otuchy i na ulicach wzmógł się ruch. Coraz więcej rosyjskich kupców przybywało do Lwowa, którzy z Tarnowa, Rzeszowa, Przemyśla, Stryja, Sanoka i z innych miast przed opuszczeniem ich przez Rosjan uciekli. Z oczekiwaniem radosnem czeka się na dalsze wiadomości z pola bitew, bez przestanku przychodzą pociągi z rannymi do Lwowa, przez co powiększa się niepokój w kołach kupieckich rosyjskich. W jednym dniu przybyło w przeciągu kilku godzin do Lwowa przeszło 20 pociągów z rannymi żołnierzami rosyjskimi. Kupcy rosyjscy, którzy uciekli z miast, przez Rosjan opuszczonych, przyczyniali się do szerzenia paniki między kupcami rosyjskimi we Lwowie, poczęli oni wyprzedawać swe towary i przygotowywać się do ucieczki do Bród i do Rosji. Wprawdzie nadchodzi coraz więcej sił rosyjskich pomocniczych, lecz wiele tych sił i rezerw jest bez broni, podobno mają żołnierze broń na ostatnich stacjach etapowych odebrać; żołnierze ci, z Rosji pochodzący, opowiadają, że pomiędzy ludnością rosyjską wzburzenie coraz więcej rośnie i że pomiędzy żołnierzami szerzy się tylko jedno życzenie, aby wojna jak najrychlej zakończyła się.

Oficer sztabu generalnego opowiadał, że w wyższych kołach wojskowych panuje ogromne zamieszanie i dezorjentacja, i depresja ta rozszerza się na koła oficerskie. Twierdzą naturalnie, że przyczyną klęsk rosyjskich jest szpiegostwo, i bezustannie zarzuca się oficerom, że rosyjskie operacje wojenne zdradzili i t. p.

Wszystko to ponury rzuca obraz na stan rzeczy pod Lwowem.

Chory król.

Korespondent jednego z pism niemieckich podaje obraz nastroju w Atenach podczas przesilenia w chorobie króla Konstantyna:

Ateny, 28 maja.

Dzień dzisiejszy był punktem kulminacyjnym obaw, jakie żywiła ludność Grecji o życie króla. „Król w niebezpieczeństwie!" Okrzyk ten czytało się w dziennikach, wyczuwało w zachowaniu stolicy. Rozmowy dotyczyły tylko króla; opowiadano sobie szczegóły z jego życia, przypominano wyprawę turecką. Wszystkie cerkwie były otwarte dniem i nocą; przed cudownymi obrazami zmieniały się ustawicznie tłumy. Komnaty królewskie formalnie zastawione były ikonami, które ze wszystkich stron nadsyłano. O dziewiątej zrana rozległy się dzwony ze świątyń, ustał prawie ruch uliczny, pozamykano sklepy, ludność spieszyła powitać w uroczystej procesji obraz Bogarodzicy z Tines, który nadesłano z klasztoru Evangelistra.

Zdarzyło się to poraz pierwszy wogóle. Legenda głosi o tym obrazie, że został znaleziony w sposób następujący: Na początku wieku XIX żyła w klasztorze św. Mikołaja, o pół godziny drogi od Tines, świątobliwa mniszka Pelagja. Nikt w mieście tem nie wiedział, że na 850 lat wstecz stała w pobliżu świątynia Matki Boskiej, spalona przez Saracenów podczas z ich napadów. W lipcu 1822 roku objawiła się Pelagaji Bogarodzica, a z ust zjawiska posłyszała mniszka głos:

— Każ kopać w Doxarze. Znajdziecie tam mój dom.

Pelagja opowiedziała o tem przeorowi Gabrjelowi. Zaczęto kopać na wskazanem miejscu. Przy pierwszem uderzeniu rydla wytrysnęło źródło, nad którem zbudowano małą kapliczkę. Wkrótce potem Pelagja opowiedziała, że miała ponowne wiedzenie i zaklinała, aby kopać dalej, gdyż znajdzie się obraz Matki Boskiej. Kopano przez czas dłuższy, aż na koniec w r. 1823 znaleziono obraz. Rydel robotnika przełamał go na połowę; zresztą jest nieuszkodzony. Obraz, dość wielki, przedstawia Matkę Boską; obecnie widać tylko oblicze; reszta obrazu, ściemniałego przez wieki, jest pokryta wotami i drogiemi kamieniami. Złożono go w klasztorze Zwiastowania (Evangelistra); obraz sam nosi nazwę Zwiastowania Matki Boskiej.

Wczoraj przywieziono go z klasztoru do Aten. Ludność Pireusu od wczesnego ranka zapełniła port, oczekując statku. Gdy przybył, utworzyła się procesja z metropolitą ateńskim na czele. Szły w niej dziesiątki tysięcy, które uczyniły ślub pójścia pieszo do Aten na intencję wyzdrowienia króla. Przynajmniej trzydzieści tysięcy osób odprowadzało w uroczystym pochodzie obraz do stolicy wśród śpiewów i błagalnych modlitw.

Przed zamkiem królewskim oczekiwały dziesiątki tysięcy w głębokiem milczeniu. Otwarły się podwoje i następca tronu, w otoczeniu wszystkich książąt, wyszedł na spotkanie duchowieństwa. Metropolita wręczył mu obraz, który wzięła następnie królowa, aby ustawić go w komnacie królewskiej, naprzeciw łoża. Król, zbudziwszy się, wkrótce spostrzegł obraz, zażądał, aby mu go podano i pobożnie ucałował.

Jak opisują dzienniki, król, opadłszy napowrót na poduszki, poczuł w boku silny ból, który jednak rychło przeszedł. Stan jego polepszył się; okazało się, że wrzód wewnętrzny pękł a gorączka spada. Lud, oczekujący przed zamkiem, dowiedziawszy się o tem, padł na kolana. Słychać było płacz powszechny; tysiące osób niosły wota, aby zawiesić je na obrazie. Królowa ofiarowała słynny naszyjnik, wartości 300,000 drachm.

Z wzruszeniem opowiadano sobie do późna w nocy szczegóły dnia tego, w którym lud grecki okazał tyle przywiązania do króla.

Kronika polityczna.

Sazonow ustępuje?

W pismach petersburskich obiega pogłoska, że niedługo ustąpi i minister Sazonow. Pogłoski te zasługują na wiarę; jako jego następcę wymieniają Czarykowa.

Środki zaradcze w Petersburgu.

Generał Petersburga ogłosił odezwę do ludności, w której donosi, że wszystkie zagraniczne fabryki w Petersburgu zasekwestrowano i urządzono do fabrykacji materjałów wojennych. Ostrzega się przed wybrykami, pod groźbą najostrzejszych kar. Wywołujący pogromy przynoszą szkodę sprawie cara wobec wspólnego nieprzyjaciela. Aby zapobiedz szpiegostwu zakazuje gubernator używania nierosyjskiego języka przy telefonowaniu.

Stan rosyjskiej armji.

Sprawozdawca wojskowy pisze:

Jakkolwiek nie można przeoczyć tego, że mimo niezmiernych strat, materjał ludzki nieprzyjaciela nie jest jeszcze wyczerpany i jakkolwiek w ostatnich czasach zauważono nawet wzmocnienie nieprzyjacielskiej artylerji, zwłaszcza lekkiemi działami polnemi, jednakże bezplanowość przeciwuderzeń rosyjskich dowodzi, że kierownictwo wojsk rosyjskich jest w ciężkich opałach.

Żelaznemu nieubłaganiu naszych strategicznych i taktycznych planów Rosjanie i teraz nie umieją nic innego przeciwstawić, jak tylko, wedle starej recepty—rzeźnię ludzką. Tak przeciw gwardjom pruskim na wschód od Sanu szły masy rosyjskie w podwunastnych, a nawet poszesnastnych rzędach.—Zimna krew gwardzistów pozwoliła nieprzyjacielowi podejść aż na najbliższą odległość, poczem powalono go straszliwym gradem kul.

Petersburg.

Zwołaniu Dumy sprzeciwiają się szczególniej: minister spraw wewnętrznych, (który tymczasem podał się do dymisji) i minister komunikacji. Obawiają się wykrycia wielkich sprzeniewierzeń i nadużyć.

„Nowoje Wremia" proponuje tajne posiedzenie. Wszyscy przywódcy partji są za natychmiastowem zwołaniem Dumy.

Gazeta Szwedzka o urzędowych komunikatach rosyjskich.

SZTOKHOLM, 19 czerwca przy omawianiu położenia wojennego śmieje się „Svenski Dagblat" z ogłoszonego wczoraj w Petersburgu komunikatu urzędowego o walkach na wschodzie, o powtórnych rozstrzygających klęskach mocarstw centralnych i oświadcza: Komunikat robi wrażenie zmyślonego komunikatu wojennego z „Simplicissimusa".

Znów intendentura zawiniła.

Ze Sztokholmu donoszą: „Gazety szwedzkie piszą, że w intendenturze rosyskiej w Galicji wykryto wielką korupcję. Jedenastu dostawców wojskowych zaaresztowano. Od dwóch miesięcy 50 proc. zamówionych i zapłaconych dostaw nie dopełniono".

Nieufność szwedzka.

SZTOKHOLM, 19 czerwca. „Dagbladet" sztokholmski odpowiada na skargi Sazonowa na nieufność szwedzką względem Rosji i oświadcza: Powody są Sazonowowi z pewnością nie obce. Naród szwedzki nie może przeoczyć faktów, wzbudzających nieufność.

Spory między państwami czwórporozumienia.

Najnowszy numer urzędowego organu rosyjskiego ministerjum wojny „Russkij Inwalid" zamieszcza bardzo ważny artykuł wstępny. Pismo to przyznaje, że panuje niezadowolenie u poszczególnych mocarstw czwórporozumienia, wskazuje jednak na to, że nieporozumienie to nie ma politycznego ale wojskowo techniczny podkład. Rosjanom wydaje się, że sprzymierzeńcy zachodni niemieckie siły za wolno i za mało niszczą, Rosjanom zaś zarzucają, że wystawili słabe armje i niedostatecznie poparli ataki na Dardanele.

„Riecz" porusza myśl, aby jeden dowódca dowodził wszelkiemi siłami czwórporozumienia i jemu poruczoną była wszelka akcja militarna, a gdyby się mocarstwa czwórporozumienia na osobę generalissimusa zgodzić nie mogły, to mógłby być urządzony trybunał, złożony ze strategików i polityków państw czwórporozumienia, nie powinno się obawiać rady wojennej dworskiej.

Są powody do przypuszczenia, że artykuł ten bardzo omawiany w kołach dworskich i wysokich kołach wojskowych, inspirował wielki książę Mikołaj Mikołajewicz. Zaufany jego wyjechał do Paryża z poleceniem przedłożenia planu tego tamtejszym wpływowym i decydującym kołom, a może w nadziei, że Joffre i Kitchener na plan ten się zgodzą.

Japończycy w armji rosyjskiej.

Ze Sztokholmu donoszą: „Na froncie walk północno-zachodnich w armji rosyjskiej dowodzi wielu oficerów japońskich, ubranych w mundury rosyjskie".

Cenne wyznanie.

Riecz donosi, że pisma serbskie jednogłośnie żądają przyrzeczonej na początku wojny węgierskiej dzielnicy i banatu. Oświadczają one dalej, że Macedonję zdobyto serbską krwią i tylko krwią napowrót zdobyć ją można. Granice Serbji wobec Bulgarji nie mogą być zmniejszone, przeciwnie muszą być powiększone o Iskier i Strumę, włącznie Sofję. Dobrowolne odstąpienie Macedonji wywołałoby w Serbji rewolucję. Na zarzut, że jest upartą i że wywołała wojnę odpowiada Serbja, że działała zależnie jako narzędzie Rosji i inne państwa są również zależne. Riecz oświadcza, że jest zrozumiałem, iż takie wywody w prasie zatruwają całą sytuację na Bałkanach i stwierdza, że dobre układy z państwem bałkańskim ostatnie wypadki wojenne bardzo utrudniły.

W sprawie ataku lotniczego na Karlsruhe.

SZTOKHOLM, 19 czerwca. W sprawie ataku lotniczego na Karlsruhe, pisze półoficjalna „Svensha Dagbladet": Atak ten nie może być porównany z odwiedzinami „Zeppelinów" w Anglji, gdyż te dotyczyły miejsc ufortyfikowanych, warsztatów okrętowych, okrętów wojennych itp., podczas gdy Karlsruhe nigdy nie było ufortyfikowanem i leży w dużem oddaleniu od terenu wojny. Przyczyna, że na rozkaz władz francuskich, atak skierowano także na zamek wielkiego księcia, w którym, co nie mogło być niewiadomem władzom francuskim, mieszkały wielka księżniczka i królowa szwedzka daje w sprawie tej jeszcze więcj do myślenia.

Rozprawy przed sądem w sprawie zatopienia Lusitanji.

Ostatnie posiedzenie oficjalne sądu śledczego w sprawie zatopienia Lusitanji toczyły się przy zamknię ych drzwiach.

Było obecnych kilku świadków, kapitan Turner z Lusitanji jeszcze raz przy wykluczeniu publiczności przesłuchiwany będzie. Wyrok sądu opublikowany będzie później.

Generał D'Amade ranny.

RZYM, 20 czerwca. „Giornale d'Italia" dowiaduje się z Kairu, że raniono generała D'Amade podczas operacji przy wylądowaniu pod Dardanelami. D'Amade znajdował się na pokładzie parowca „Savoie", który miał wspierać lądowanie wojsk. Granat upadł na „Savoie", pękł w pobliżu generała i urwał mu dwa palce u prawej ręki. Oprócz tego zranił go w plecy.

Lekarze dwuprzymierza obdarzeni greckim doktoratem.

Powołani do łoża chorego króla greckiego Konstantyna lekarze prof. Krauss z Berlina i prof. Br. Eiselsberg z Wiednia otrzymali honorowy doktorat uniwersytetu ateńskiego. Wręczenie im odnośnych dyplomów odbyło się uroczyście i obaj odznaczeni lekarze wygłosili przy tem mowy, które w gazetach greckich zamieszczono w pełnym tekście.

Obie mowy ożywione były miłością dla kultury helleńskiej, uznania dla patrjotyzmu i dzielności dzisiejszych greków, oraz dla ich zamiłowania w nauce. Niezależnie od postępów w chirurgji w Ameryce, w Atenach wynaleziono i zastosowano ogólną narkozę, której dobrodziejstwa, zwłaszcza w obecnej wojnie, są nieocenione.

Przeciw Stahlowi.

LONDYN, 20 czerwca. „Biuro Reutera" donosi z Nowego Jorku. Przeciw Niemcowi Stahlowi, który przysiągł że widział na pokładzie „Lusitanji" działa, na mocy czego ambasada niemiecka poczyniła przedstawienia u Wilsona, uchwalono postępowanie sądowe za krzywoprzysięstwo.

Storpedowane okręty.

LONDYN, 20 czerwca. Torpedowano parowiec „Allisa" z Leith.

LONDYN, 19 czerwca. („Biuro Reutera"). Przy wybrzeżu Suffolk, niemiecka łódź podwodna torpedowała parowiec „Dulcie" (pojemności 2000 tonn). Jeden człowiek zginął, resztę zdołano uratować.

Ogłoszenie.

Miejscowości Andrespol, Wiśniowa-Góra, Stróża i Ludwików, położone w powiecie Brzezińskim, przydzielono rozkazem pana naczelnego wodza dziewiątej armji z dnia 24 maja b. r. do Łódzkiego powiatu wiejskiego. Miejscowości te tem samem włączone zostały do obszaru administracji cywilnej Polski rosyjskiej.

Kalisz, dnia 28 maja 1915 r.

Naczelnik administracji cywilnej
dla Polski rosyjskiej.
podp. Dr. von. Kreis.
prezydent.

(Dziennik rozporządzeń № 7.)

Obwieszczenie.

Prawomocnym wyrokiem polowego sądu wojennego Komendantury miejscowej z dnia 12 czerwca 1915 r. niezamężna Aniela Kinastowska z Łodzi za zdradę wojenną skazaną została na piętnaście lat domu karnego.

Łódź, dnia 21 czerwca 1915 r.

Sąd komendantury miejscowej
przewodniczący sądu radca sądu wojen.
von Braunschweig Nebesky.
podpułkownik.

Obwieszczenie.

Naczelny wódz na wschodzie wydał rozporządzenie, podług którego dla wszystkich osób płci mężkiej i żeńskiej ponad lat 15 liczące, przepisany będzie przymus paszportowy.

Wystawione dotyczas niemieckie paszporty z fotografją właściciela pozostaną ważnemi.

Paszporty rosyjskie po przeprowadzeniu nowego rozporządzenia ogłoszone zostaną jako nieważne i ściągnięte będą.

Poleca się każdemu jak najprędzej zaopatrzyć się w nienalepioną fotografję.

Osoby, które tego nie uczynią w przeciągu następnego miesiąca przez osobne komisje, które pojedyńcze miejscowości odwiedzą grupami fotografowane będą i paszporty dla nich wystawione zostaną.

Łódź, dnia 21 Czerwca 1915 r.

Cesarsko Niemiecki Prezydent Policji
von Oppen.

Kronika miejscowa i sąsiedzka.

Z Tow. „Uczelnia".

Towarzystwo wpisów i zapomóg, istniejące przy gimnazjum polskim Towarz. „Uczelnia", organizuje zabawę ogrodową w Helenowie w czwartek dnia 24 b. m. o godz. 3 po poł. Cel, jaki na sztandarze

---

6) BRESZKO-BRESZKOWSKI.

— :—

ŚMIERĆ STAREGO BEJZYMA.

VIII.

Wyprorokowały kijowskie znakomitości: gorzej i gorzej czuł się stary Bejzym. Tak, powierzchownie, zmienił się niewiele,— częściej jednak skarżył się: tu go boli, tam kłuje, rano zwykle nie ma władzy w nogach i dłoniach, nie słyszy co do niego mówią. O Antoszewskim nie chciał pan pułkownik nawet słyszeć.

— Konował z napomadowanemi wąsami. Bierz go djabli!

Panna Filipka chodziła wiecznie zapłakana.

Dziaduś groził jej chudym palcem:

— Aktorka, druga Dusé! Mnie nie oszukasz. Już, zdaje mi się, mówiłem ci tysiące razy. Grosza miedzianego nie dostaniesz...

— Dziadusiu, widzi Bóg...

Filipce reszta przez gardło ściśnięte przejść nie mogła, i tylko po twarzy ciekły jej gradem łzy.

Tak upływały dni jesienne, dżdżyste, nudne, gdy panna Filipka, aby przejść do bydła, wdziewała wysokie buty, którym straszznie nie odpowiadały drogie kolce z perłami. Męczarnią były one dla panny Filipki. A niechby spróbowała zdjąć je — dostałoby się jej od dziadka może nawet i kijem sękatym!

„Podarunek mój ci niemiły", — powie.

Tego dnia stary Bejzym czuł się bardzo źle... żalił się na chłód, przykazując szczelniej otulić się kołdrą, czego poprzednio nigdy nie czynił. Latem i zimą spał pod lekkiem okryciem i nie znosił długiego wylegiwania się w łóżku. O siódmej rano był już zawsze na nogach.

Pan pułkownik owdowiał od bardzo dawna i od śmierci swej żony prowadził życie pustelnicze niemal: w sypialni jego nie było żadnych zabytkowych lub nawet wygodnych mebli. Drewniane, wąskie, twarde łóżko; w głowach Chrystus ukrzyżowany i owalny portret akwarelą, przedstawiający pięknego huzara mikołajowskich czasów z ledwo ukazującymi się wąsikami. Trudno było uwierzyć, że ten młodziutki, różowy huzar mógł zamienić się w porosłego siwemi włosami, kościsto-pergaminowego, ponurego, przeklinającego wszystkich, starca.

Jedyne okno sypialni wychodziło na ogród. Padał deszcz, a w jego mętnej, rzadkiej mgle kołysały się od wiatru żółte wierzchołki lip, tworzących aleję. Z poza kołdry widać było białą brodę starego Bejzyma. Twarz surowa — powieki półotwarte.

— Niech Wojciech zaprzęże do faetonu i pojedzie do miasteczka po księdza Krasuckiego.

— Słucham, jaśnie wielmożny panie pułkowniku, — skłonił swą trzęsącą się głową Bartek i drobnymi kroczkami opuścił sypialnię.

Po pół godzinie tłoczyli się koło łóżka— usiąść nie było gdzie — ksiądz Krasucki, panna Filipka, Długosz, Bartek i wypadkowo, a może i nie wypadkowo przybyły do pałacu Toroszyłło.

Mętnym, zmęczonym wzrokiem powiódł po zebranych stary Bejzym.

— A, ot dlaczego przyzwałem was tutaj, moi panowie... Czuję... przyszła godzina ostatnia.

— E, pan jeszcze nas przeżyje, pułkowniku!

— Nie przeszkadzajcie mi, proszę! Ja lepiej mogę wiedzieć o tem, niż wy. Więc słuchajcie uważnie: testament zrobiony już dawno. Wcześnie, bardzo wcześnie usłyszycie moją ostatnią wolę, a teraz uważajcie na to, co powiem i obiecajcie mi moje życzenia spełnić. Siedem dni chcę leżeć w trumnie, zanim mnie pogrzebią. Czas teraz jesienny, chłodny i nie ma powodu obawiać się, że zapach gnijącego trupa rozejdzie się po pałacu... Przyrzekacie mi?

— Przyrzekamy!

Panna Filipka łkała, powtarzając:

— Dziadusiu, nie mogę... Nie mówcie takich okropności!

— Masz tobie! Ta Filipka ma oczy w bardzo wilgotnem miejscu, słowa powiedzieć nie można, bo zaraz fontanna łez... Zamilczże raz!.. Słuchajcie dalej. Całe swe życie unikałem wszelkich pieszczot, — niechcę ich i po śmierci... Niech nikt nie podchodzi do trumny i nie całuje mego trupa; wiem, że każdy w głębi duszy czuje wstręt przy dotknięciu się ustami, martwego ciała, a czyni to jedynie z obowiązku. Nie chcę, taka moja wola... Trumna ma stać w komnacie z familijnymi portretami... Wiernemu słudze memu Bartkowi nakazuję mieć baczenie i dogląd nad trumną i otwierać ją, gdy ktokolwiek zechce pomodlić się za moją duszę... Teraz o Ignasiu. Wisielcem i niegodziwcem jest wielkim — to prawda, uczyniłem go jednak moim jedynym spadkobiercą, gdyż jest synem mego drogiego brata Augusta. Telegrafować do Kijowa — niema sensu, bo djabli go wiedzą, gdzie mieszka, ale niech Długosz pojedzie, odszuka i przywiezie go... Natychmiast!

Tak we dnie mówił stary Bejzym, a rankiem siostrzenica zalewała się gorzkiemi łzami, klęcząc przy trumnie w komnacie z portretami przodków. Okazało się, że wierny Bartek z pomocą tylko księdza Krasuckiego zdążył w nocy obmyć, ubrać w uniform wojskowy i ułożyć do trumny ciało swego starego pana.

Blady, skostniały leżał stary Bejzym w lamowanej futerkiem węgierce, szytej gęsto srebrnym sznurem. A z wysoka, z pociemniałych ram patrzyli sławni dziadowia i zdawało się, myśleli.

— Uczciwie żył i uczciwie umarł... Jak prawdziwy Bejzym...

— Przy trumnie razem z panną Filipką rozpaczał i płakał „uczciwy człowiek", pan Toroszyłło. Z głębi serca przebaczył staremu dziadkowi żarty, tak dla niego bolesne.

Stopień żalu wiernego Bartka, trudno było określić. Był jakiś poważny, surowy, a a oczy jego? — te wciąż zachodziły łzami.

Choć do Kijowa było niedaleko, zaledwie pięć-sześć stacji — Długosz przywiózł Ignasia dopiero nazajutrz.

— Dlaczego tak długo?—spytał czecha ksiądz Krasucki.

Rządca pochwycił się za głowę:

— Ach, proszę księdza żeby ksiądz dobrodziej wiedział, co ja się nameczyłem, zanim znalazłem tego młodego człowieka!.. I jeżeliby ksiądz wiedział, gdzie ja go znalazłem!..

— Gdzie?

— Nie śmiem nawet powiedzieć... A zresztą duchownej osobie... Długosz nachylił się do ucha księdza.

— O, to łajdak!—ze wstrętem splunął ksiądz Krasucki.

IX.

Na pierwszy rzut oka Ignaś robił wrażenie franta. Na jego postawnej, eleganckiej postaci z szerokiemi plecami i cienką talją pięknie leżał modny wizytowy garnitur: piaskowa kamizelka, drogi szalik, cienka bielizna, lakierowane sztyblety. Przy bliższem jednak obejrzeniu jego stroju, dawała się odczuć pewna niedbałość.

(D. c. n.)

swoim wypisało Towarzystwo wpisów, winien zachęcić ogół obywatelski naszego miasta do jaknajżywszego poparcia zamierzeń Towarzystwa.

Gimnazjum Towarzystwa „Uczelnia“ daje naukę przeważnie ubogim warstwom naszego miasta, w wyjątkowo trudnych warunkach prowadziło pracę wytrwale rok cały, chce dalej pracować dla tych, którzy łakną oświaty polskiej, bez względu na swoje nikłe środki materjalne.

Musimy pamiętać, że zadanie szkoły polega na udostępnieniu prawa do światła jaknajszerszym warstwom naszego społeczeństwa—troska o byt materjalny takiej szkoły musi być najpierwszym obowiązkiem społeczeństwa naszego.

Tłumny udział w przedsięwzięciach Towarzystwa wpisów szkolnych będzie najlepszym świadectwem naszej świadomości narodowej.

Niech wzór Warszawy, która dziś stała się jednym wielkim schroniskiem narodowym i nie szczędzi ofiarności na organizację oświaty, będzie ideałem naszym, któremu dorównywać chcemy i musimy!

Nie tylko więc do udziału w zabawie —ale do zamanifestowania uczuć i pragnień, naszej troski o trwały rozwój oświaty narodowej wzywamy Was, Obywatele Łodzi.

Będzie to przegląd sił naszych, który rozjaśnić może promykiem nadziei i naszą wiarę w przyszłość!

Zarząd Tow. wpisów i zapomóg.
Gimnazjum Tow. „Uczelnia“.

Ś. p. Józef Brandt.

Józef Brandt, znakomity polski artysta-malarz, członek honorowy monachijskiej Akademji sztuk pięknych, w 74 roku życia, o którego chorobie donosiliśmy, umarł w Radomiu.

Ś. p. Józef Brandt urodził się w Szczebrzeszynie w Królestwie Polskiem. Studjował w Monachjum u profesorów Adama i Pilotyego i zdobył głośnie imię jako batalista i malarz obrazów rodzajowo-historycznych i wojennych. Jednym z ulubionych jego motywów była Ukraina. Berlińska „Galerja narodowa“ posiada jego wielki obraz „Bitwa z Tatarami“.

W roku 1891 otrzymał Brandt w Berlinie wielki medal złoty. Przeważną część życia spędził ś. p. Brandt w Monachjum, skąd rokrocznie odbywał wycieczki do swej majętności pod Radomiem.

Łódź—Sosnowiec.

Od dnia wczorajszego kursuje pomiędzy Łodzią (dworzec warszawski) a Sosnowcem nowy pociąg pospieszny. Bliższe szczegóły w rozkładzie jazdy.

Z III dzielnicy K. O. N. P. B.

(a) W III dzielnicy K. O. N. P. B. przy ulicy Placowej nr. 9, rozpoczęto ponowne wydawanie zapomóg biednym. Rozdawanie zapomóg odbywać się będzie tylko we czwartki w następującym porządku: Od godz. 8 do 9 od nr. 1—400, od 9 do 10 godz. od nr. 400—800, od 10 do 11 od nr. 800—1200, od godz. 11 do 12 od nr. 1200—1600, od godz. 12 do 1 od nr. 1600 —2000 oraz od g. 1 do 2 od nr. 2000 — 2500.

W piątki przyjmowane będą zaświadczenia, a w pozostałe dni prowadzone będą tylko prace biurowe.

O kolonje letnie dla biednych dzieci.

Wczoraj odbyła się narada członków, polskiego i żydowskiego Komitetu kolonji letnich dla biednych dzieci. Na naradzie obecnymi byli 2 członkowie Głów. Kom. Obyw. oraz delegatki Sekcji kobiet przy Kom. Obyw.

Delegatki Sekcji kobiet proponowały, by dzieci wysyłano jak zwykle w grupach.

W czasach normalnych każdy Komitet z osobna wysyłał do kolonji letnich po 500 dzieci, przyczem 1 dziecko kosztowało miesięcznie od 10—12 rubli. Obecnie koszta będą zapewne większe, gdyż trzeba wziąć pod uwagę drożyznę produktów spożywczych.

Obecnym zaproponowano, by na następnej naradzie postarali się podać listę miejscowości, które nadają się na kolonje letnie. Wyrażono również nadzieję, iż do tego czasu zapewne nadejdzie już przyrzeczona pomoc „Poznańskiego Komitetu pomocy“.

Kontrola piekarni.

(l) Urzędnicy policji przeprowadzili kontrolę w dużej ilości piekarń i sklepów spożywczych, by się dowiedzieć, czy się znajdują przepisy, obowiązujące o porządku co do chleba, jak również cennik na produkty spożywcze, wydany przez prezydjum policji i zaznaczyli tym, którzy jeszcze nie byli w posiadaniu takowych, by się niezwłocznie w nie zaopatrzyli, gdyż na drugi raz będą surowo karani.

Opróżnienie starych, drewnianych domów.

(l) Jak wiadomo, milicja II dzielnicy, chcąc wykonać rozporządzenie Cen. Kom. Mil. Ob. miała rozebrać drewniane budynki na Podrzecznej ulicy nr. 16 i 18, na leżące do Mojsze Cytra, kazała więc lokatorom się z tych domów wyprowadzić.

Dzięki jednak specjalnemu rozporządzeniu Niemieckiego Cesarskiego Sądu Okręgowego zawieszono tę sprawę do czasu zdecydowania jej przez sąd.

W ubiegły piątek o 10-ej zrana przybyła większa ilość agentów policji i kazała lokatorom się wyprowadzić przed 3-ą po południu.

Gdy lokatorzy się wyprowadzili, oba budynki zamknięto. Budynki te będą wkrótce rozebrane.

Dr. Goldman w niewoli.

Znany łódzki chirurg Dr. Goldman, który był czynny w armji rosyjskiej, znajduje się obecnie, jak donoszą prywatnie, w niewoli tureckiej.

Niedoręczone listy do odebrania w 3 oddziale Straży ogniowej

Mikołajewska 54.

Anna Trzęsiak, Piotrkowska 261, Bronisława Lenard, Łódź, M. Kahn, Piotrkowska 5, Kluki, Łódź, Sziermont, Łódź, M. Rozenfeld, Łódź, Artur Abrahsohn, Łódź, W. Przybylska, Łódź, Pani Stiller, Łódź, Stefanja Głębowska, Łódź, Walter Wolf, Łódź, M. Wizner, Łódź, Marja Budalcka, Łódź, Felicja Rychter, Łódź, K. i H. Doniza, Łódź, Szlamowicz, Łódź, T. Lelek, Łódź, J. Pietrzak, Łódź, Helena Szmida, Łódź, Michalina Kriega, Łódź, Stawiński, Łódź, H. Müller, Łódź, Marjanna Maciaszczyk, Łódź, Leja Lerner, Łódź, Wanda Ulbrych, Wiznera 15, 2 listy, Marjanna Cenkner, Rawska 6, Hejnacki Łódź, Lerke, Łódź, Józef Bakarczyk, Zarzewska 16, Stanisława Lewandowska, Łódź, Mozes Wojdziławski, Kamienna 16, A. Beek, Łódź, Wutke, Łódź, W. Meyrowitz, Łódź, I. Wellmann, Łódź, B. Jaworski, Wysoka 29, Hurwitz, Łódź, Aleksander Szuman, Łódź, Czapka, Zielona 14, firma Izydor Kempinski Wdowa Glass, Łódź, Józefa Owczarek, Łódź, Pflaume, Łódź, Reg. Szeunemann, Łódź, Ch. Rozen, Łódź, Mroczkowski, Łódź, Stanisław Wolnakowski, Łódź, Marjanna Golis, Łódź, Alfons Jekel, Piotrkowska, B. Kopylow, Wólczańska 216, Karol Bittner, Łódź, Gustaw Berduszek, Wiznera 27, Wanda Eisner, Łódź, Józef Bazak, Łódź, Klara Eberhardt, Łódź.

Niedoręczone telegramy.

Juljan Waje, Srednia 5, Heer u Karola Peter, Dystrybucja, Łódź.

Ze Stowarzyszenia handlowców.

Zarząd kooperatywy, istniejącej przy Stowarzyszeniu W. Pom. pracujących w przemyśle i handlu (Nawrot 18), podaje do wiadomości stowarzyszonych, że w tych dniach wprowadzona została przy kooperatywie sprzedaż mleka jak również masła śmietankowego po cenach znacznie zniżonych.

Artykuły te wypróbowanej dobroci pochodzą z Warszawskiego Ziemiańskiego T-wa Mleczarskiego i codziennie otrzymywać je można w stanie świeżym.

Nowe Tow. oświatowe.

(l) W ubiegłą niedzielę odbyło się w tymczasowym lokalu (Targowa 56) posiedzenie komisji organizacyjnej nowo powstałego żydowskiego Towarzystwa oświatowego.

Postanowiono na posiedzeniu załatwić wszelkie przygotowania, by wkrótce módz otworzyć bibljotekę, czytelnię, jak również urządzać odczyty, kursa wieczorowe i t. p.

Postanowiono również otworzyć przy Towarzystwie Sekcję kobiecą.

Przyjmowanie zapisów członkowskich odbywa się już w tymczasowym lokalu Towarzystwa (Targowa 56) oraz u p. Landau (Piotrkowska 8) codziennie od godz. 1 do 2 i od 3 do 5 po południu i u p. Grinberga (Widzewska 92) od godz. 10 do 12 w południe.

Komisja Towarzystwa czyni już wszelkie przygotowania, by wkrótce zwołać zebranie organizacyjne.

Narada w celu uczczenia pamięci żyd. poety Pereca.

(l) W ubiegłą niedzielę o godz. 6 wieczorem odbyła się w lokalu domu ludowego (Wólczańska 5) narada, w celu utworzenia instytucji dla upamiętnienia zgasłego żydowskiego poety Pereca.

W naradzie brali udział delegaci 21 żydowskich związków kulturalnych i zawodowych.

Naradę otworzył p. Morgensztern. Na przewodniczącego wybrano d-ra Prybulskiego.

Postanowiono utworzyć komitet, któryby zająłby się zbieraniem na ten cel pieniędzy i książek, jak również nałożeniem specjalnego podatku na wszystkie miejscowe żydowskie kulturalne i zawodowe związki. Do komitetu wybrano: d-ra Prybulskiego, Meisla, Morgensztera, Zelmanowicza, Kozaka, Bristowskiego i Rakowicza jako członków, a pp. Marchew, Arona i Rozenmana jako kandydatów.

W sprawie oskarżeń Brandesa.

(a) W sprawie głośnych oskarżeń, przez znanego duńskiego pisarza Brandesa, rzuconych społeczeństwu polskiemu, jakoby ono winno było zaszłym niby to pogromom żydów w Królestwie, gościł w mieście naszem uczony galicyjski, profesor uniwersytetu lwowskiego, Majer Bałaban. Uczony ten, cieszący się zaufaniem zarówno polskich, jak i żydowskich kół społeczeństwa, z ramienia reprezentacji koła polskiego w Wiedniu, objeżdża miejscowości, dotknięte huraganem wojny na ziemiach polskich, aby na miejscu zbadać wiarogodność rewelacji Brandesa i ustalić stanowisko Polaków względem współmieszkańców — żydów.

Jak było do przewidzenia, dotychczasowe informacje, zebrane przez prof. Bałabana, stwierdziły najzupełniejszą bezpodstawność i tendencyjność oszczerczych informacji Brandesa, być może, wywołanych dobrą wiarą i bezkrytycznością uczonego.

Pogłoski o pogromach żydów w Królestwie wywołane zostały przez różne ekscesy, których dopuszczali się maruderzy armji rosyjskiej przy opuszczaniu danych miejscowości. Dane, zebrane przez prof. Bałabana w Łodzi, w zupełności potwierdziły dotychczasowe jego spostrzeżenia i powiększyły materjał, świadczący o lojalnem postępowaniu Polaków względem żydów. Po ukończeniu swego „turnée“, prof. Bałaban materjał zebrany odpowiednio zużytkuje w celu zupełnej rehabilitacji społeczeństwa polskiego, spotwarzonego przez niesprawdzone i na niczem nie oparte oszczerstwa.

Wieczór Wagnera.

W Ogrodzie „Grand Hotelu.

Dyrekcja Ł. O. S. chcąc zadość uczynić żądaniu publiczności naszej, postanowiła koncerty środowe w Ogrodzie Grand Hotelu, poświęcać oddzielnym kompozytorom.

W nadchodzącą środę d. 28-go odbędzie się koncert pod dyrekcją, profesora T. Mazurkiewicza poświęcony kompozycjom R. Wagnera. Umiejętnie ułożony program z dzieł takich jak fragmenty z „Tristana i Isoldy“ Parsfala, wstęp do op. „Lohengrin“, „Rienze“ Tannhäuser, „Śpiewacy Norymberscy“ i inne, bez wątpienia i tym razem ściągnie do ogrodu Grand Hotelu tłumy publiczności, chcącej posłuchać prawdziwie dobrej muzyki.

Z zgierskiej szkoły handlowej.

(c) Rada opiekuńcza zgierskiej szkoły handlowej poczyniła starania u władz wojskowych o oddanie dla użytku szkoły gmachu kupiectwa zgierskiego, zajętego obecnie pod lazaret wojskowy.

Jest nadzieja, że władze przychylą się do starań rady szkolnej i od nowego roku szkolnego lekcje odbywać się będą w lokalu własnym.

Obecnie, jak wiadomo, szkoła handlowa mieści się w kilku lokalach prywatnych.

Egzaminy w rzeczonej uczelni, rozpoczęte w tych dniach, trwać będą do 8 lipca r. b. poczem nastąpią wakacje.

Urzędnicy magistratu zgierskiego, którzy nie otrzymali pensji za 6 miesięcy ubiegłych, łudzili się nadzieją, że po otrzymaniu pożyczki miejskiej, zaciągniętej przed kilku tygodniami w łódzkim Komitecie Obywatelskim w sumie 13.500 rb. zarząd miasta wypłaci im zaległe pensje—tembardziej, że z pożyczki — 3.500 rb. zgóry przeznaczono dla nich na pensje.

Tymczasem z zapożyczonej sumy 10 tys. rb. obrócono na zapomogi dla rezerwistek, 2.500 rb. zatrzymał w kasie swej Komitet Obywatelski, a dla urzędników przeznaczono zaledwie 1000 rb.

Wobec tego otrzymali oni pensję za grudzień r. z., a za ubiegłe 6 miesięcy pensja zalega nadal.

Powrót prokuratora do sądu w Piotrkowie.

(a) Znany w szerokich kołach publiczności z głośnego procesu Damazego Macocha, wice-prokurator piotrkowskiego sądu okręgowego, Katzanowskij, który wnosił akt oskarżenia przeciwko Macochowi i Helenie Macochowej, jak wiadomo, mianowany został na stanowisko wice-prokuratora warszawskiej izby sądowej, a z chwilą wybuchu wojny europejskiej został powołany do szeregów armji czynnej, jako rosyjski oficer rezerwy.

Zdawałoby się, iż zdobywając laury pod znakiem Marsa, waleczny oskarżyciel Macocha, przynajmniej aż do końca wojny nie zagości w żadnym z przybytków Temidy.

Niezbadane są jednak wyroki losu. Katzanowskij podczas walk w gubernji radomskiej, po kilkumiesięcznej wojaczce został w jednej z potyczek ranny i dostał się do niewoli, ujęty przez wojska austro-węgierskie i ewakuowany został do Piotrkowa. Jakież było zdziwienie jurysty, gdy ujrzał się „at sweet Home“ w znanych sobie dobrze murach trybunału piotrkowskiego, to jest w gmachu piotrkowskiego sądu okręgowego przy ulicy Kaliskiej, przeznaczonym obecnie na etapowy lazaret wojenny austrjacki.

Kalendarzyk.

DZIŚ: Paulina B. W.
JUTRO: Agrypiny.

HELENÓW. Codziennie koncerty.

OGRÓD przy GRAND-HOTELU. Jutro Wieczór Wagnera. Początek o g. 5-ej w.

PARK STASZICA. Dziś koncert Popularny.

WYPOŻYCZALNIE Tow. Krzew. Oświaty otwarte są w środę od godz. 4—6, w niedzielę od godz. 11-ej—1-ej.

WYPOŻYCZALNIA Tow. „Wiedza“ otwarta codziennie od g. 5—8, w niedziele i święta od g. 10—1.

Z prasy miejscowej.

Muzyka dla ludu.

Pod powyższym tytułem „N. L. Ztg.“ pisze:

„Pierwsza próba bezpłatnych koncertów dla szerszych mas ludności odbyła się w ubiegłą niedzielę. Próba ta jest godną uznania, a pomysł szerzenia bezpłatnie między ludem dobrej popularnej muzyki jest istotnem dobrodziejstwem.

Niestety, park „Źródliska“ nie jest jednak do podobnych koncertów odpowiednim.

Po pierwsze, estrada dla orkiestry znajduje się w opłakanym stanie; po drugie, niema wcale ławek dla publiczności; po trzecie, pomiędzy zagonkami kartofli i zwiędłą trawą traci się wszelką możliwość słuchania muzyki i szczerego zainteresowania się nią. Dość, że park w tym stanie, w jakim się obecnie znajduje, do popularnej muzyki dla szerokich mas się nie nadaje. Czyż nie byłoby lepiej koncerty te przenieść do parku przy ulicy Mikołajewskiej, gdzie można przy nader małych kosztach urządzić odpowiednią estradę albo do parku na Księżym Młynie (Pfaffendorf), gdzie znajduje się zupełnie dobra muszla koncertowa?

Park koncertowy na Księżym Młynie jest jednym z najładniejszych parków w Łodzi i dlatego właśnie popieramy myśl urządzenia tam popularnych koncertów.

Powtarzam, iż bezpłatne, popularne koncerty dla tej ludności naszego miasta, która niema sposobności przysłuchiwać się dobrej muzyce, są istotnym i niezbędnym dobrodziejstwem.

Idei tej zaniedbać nie powinniśmy, szerzmy muzykę pomiędzy ludem...

Uciszmy jego głód do dobrej muzyki, do słońca, które promieniami swemi jego skołatany byt ozłocą.

Mamy dobrą orkiestrę, jest również szczera chęć Kom. Obywatelskiego, czyż zabrakłoby odpowiedniego ogrodu?

Czyż naprawdę nie mamy już odpowiedniejszego ogrodu dla popularnej muzyki, jak park „Źródliska“?“

Z ostatniej chwili.

Urzędowy komunikat austrjacki.

WIEDEŃ, 21-go czerwca:

Z terenu rosyjskiego.

W pościgu wojska sprzymierzone dotarły pod Żółkiew, blizko Lwowa i na południe od miasta tego do rzeczki Szczerek. Siły rosyjskie, na linji tej stojące, wszędzie zaatakowano.

Pod Mikołajewem i Żydaczowem nieprzyjaciel trzyma się nad Dniestrem.

Wojska armji Pflanzer-Baltina, odparły gwałtowne ataki Rosjan, wśród bardzo ciężkich strat dla nieprzyjaciela, na południowym zachodzie od Złotego Potoku, pod Zaleszczykami i na besarabskim terenie granicznym.

Zresztą położenie na północnym wschodzie jest niezmienione.

Z terenu włoskiego.

W nocy na 20 czerwca odparły nasze dzielne wojska znów dwa ata-

ki włoskie pod Plawą. Tutaj zjawił się oficer włoski z białą chorągwią i trębaczem przed pozycją naszą, by przedstawić prośbę swego komendanta brygady. Ponieważ osoby te nie mogły wylegitymować się jako parlamentarze upoważnieniem piśmiennem, pojmano ich i są jeńcami wojennemi.

Na północno-zachodnim terenie od Krnu, wyrzuco nieprzyjaciela z pozycji jego w przełęczy, przyczem szczególnie odznaczyły się oddziały pułku debreczyńskiego piechoty honwedzkiej. Nasza artylerja ciężka rozpoczęła skuteczny ogień w walce górskiej.

Na granicy karyntyjskiej na terenie na wschodzie od Plocken, zaatakował przeciwnik jak zawsze bezskutecznie.

Na tyrolskim terenie granicznym nie wydarzyło się nic ważniejszego.

Ogień włoskiej artylerji ciężkiej na fortyfikacje jest bez skutku.

Dnia 19 czerwca torpedowiec ostrzeliwał ze skutkiem zakłady portowe Monopoli a nasze latawce marynarskie obrzuciły bombami dworce kolejowe Bari i Brindisi.

Z terenu południowo-wschodniego.

Na tym terenie nie wydarzyło się nic w ostatnim czasie.

Zastępca-szefa sztabu generalnego
von Hoefer
feldmarszałek-lejtnant.

Urzędowy komunikat marynarki.

BERLIN, 21 czerwca. W dniu 20 czerwca jedna z naszych łodzi podwodnych zaatakowała, w odległości 100 mil morskich na wschodzie od Firth of Forth, pancernik angielski, jak się zdaje klasy „Minotaur". Torpeda trafiła. Skutku jej wszakże łódź podwodna zaobserwować nie mogła.

Zastępca szefa sztabu admiralicji
podp. von Behncke

Straty włoskie.

BAZYLEJA, 21 czerwca. „Nationalzeitung" donosi z Medjolanu dnia 12 czerwca:

W walkach pod Krnu raniono prawie śmiertelnie, pułkownika pułku bersaglierów, zabito podpułkownika i dwóch majorów. Prócz tego poległo jedenastu innych oficerów a szesnastu jest rannych.

Komendant okręgu rozwiązał organizacje socjalistyczną Pallauzy, dom ludowy zamknął.

Bjoerson o Rosji.

WIEDEŃ, 21-go czerwca. Sprawozdawca wojenny „Fremdenblattu" donosi o rozmowie z Bjoern Bjoernsonem, iż ten stwierdził interesujący fakt, że w Belgji zrównano wprawdzie z ziemią tu i owdzie podczas ekspedycji karnych, pojedyńcze domy wśród niezamieszkałych pól, w Prusach Wschodnich natomiast zniszczono całe pasy ziemi, co świadczy o zupełnem rozprzężeniu dyscypliny. Wyraża on oburzenie swe z powodu okrucieństwa Rosjan, urągających wszelkim opisom i mówi: należy sympatyzować z temi narodami, które walczą przeciw Rosji.

Rozruchy w Moskwie.

MOSKWA — przez Kopenhagę 19-go czerwca. O rozruchach w Moskwie pisze „Ruskoje Słowo": Wskutek epidemicznych chorób w fabrykach, które zabobonne pospólstwo przypisywało Niemcom, dnia 10 czerwca rano, zebrały się tłumy robotników którym przewodzili hersztowie, mający spisy przedsiębiorstw nierosyjskich i żydowskich, przeznaczonych na zniszczenie.

Tłum rozpoczął dzieło zniszczenia. Wieczorem tego samego dnia rozruchy przybrały tego rodzaju rozmiary, że nie czyniono różnicy między przedsiębiorstwami nierosyjskiemi a rosyjskiemi. Plądrowania i podpalania były niesłychane i trwały do następnego rana. Straż ogniowa była bezsilną.

PARYŻ, 20 czerwca. Dzienniki donoszą, że podczas manifestacji antyniemieckich w Moskwie spalono 60 domów niemieckich, 207 sklepów zniszczono lub uszkodzono. Policja przedsięwzięła wszelkie środki zaradcze, by nie dopuścić do powtórnych rozruchów.

Rozruchy moskiewskie rozszerzają się.

Głównodowodzący w gubernji moskiewskiej Murawiew ogłasza rozporządzenie, w którym wskazuje na to, że niepokoje i rozruchy rozszerzają się z Moskwy na sąsiednie miejscowości Murawiew ogłasza, że przeciwko wszelkim manifestacjom użyje siły wojskowej. W okręgu donieckim przyszło w nocy na 19 czerwca do krwawych walk pomiędzy robotnikami a żandarmerją. Szczegółów brak dotąd. Na dworcu Mikołajewskim w Petersburgu skonfiskowały władze trzy paki; znaleziono w nich oprócz odezw rewolucyjnych broń palną i amunicję.

Skrzynka do listów.

Szanowny Panie Redaktorze.

Uprzejmie upraszam Sz. P. o łaskawe wydrukowanie niniejszego listu na łamach Jego poczytnego pisma:

Wiadomo, że umowy bywają zawierane w tym celu, aby obowiązywały strony, które je zawierają.

Zarząd elektrowni miasta Zgierza, który wogóle odznacza się pewną oryginalnością, nie stosuje się do ogólnie przyjętych pojęć o zawieraniu umów, i nie bacząc na to, że pomiędzy zarządem elektrowni a miastem Zgierzem został zawarty kontrakt, zarząd elektr. już niejednokrotnie umowę tę naruszył.

W tych oto dniach zarząd elektr. rozesłał okólnik, zawiadamiający, że wskutek podrożenia materjałów eksploatacyjnych podnosi cenę 1 kilowatu z 30 kop. na 35 kop., (zaznaczam, iż w umowie początkowo cena była 20 kop. za 1 kilowat, więc już po raz trzeci podrożało) i za dzierżawę licznika pobierać będzie zamiast 50 kop. — 1 rub. miesiecznie.

Możnaby się ewent. zgodzić na płacenie 35 kop. za kilowat, chociaż to jest i tak o 75% drożej, aniżeli np. w Łodzi, ale ciekawem jest, z jakich materjałów eksploatacyjnych elektrownia zgierska produkuje liczniki, które poniekąd już zostały amortyzowane, że dzierżawa również podrożała? Zaznaczyć należy, że liczniki są już dawno zapłacone.

Ciekawem również jest, kto uchwalił to, ażeby za dzierżawę liczników pobierać rubla miesięcznie, gdyż większość członków zarządu jest nieobecna.

A może elektrownia chce się pokusić o to, aby wypłacić w tym roku dywidendę i dlatego podwyższyła cenę za dzierżawę liczników?

Jeżeli tak, to oświadczam, że akcjonarjusze już dawno zrezygnowali z otrzymania dywidendy i z kimkolwiek się o tej sprawie mówi, to każdy, jeżeli nie złorzeczy, to jest przynajmniej poważnie oburzony.

Jestem przekonany, że Zarząd elektr. po dokładnem rozpatrzeniu tej sprawy, zrozumie popełniony błąd i odwoła podwyższenie ceny za dzierżawę liczników...

Przyjm Sz. Panie Redaktorze, wyrazy głębokiego szacunku

I. Str.
Stały czytelnik.

Pociski w obecnej wojnie.

Pociski, które powodują rany postrzałowe, są: kule karabinowe, kule szrapnelowe, odłamki granatu, odłamki bomb i strzały lotników. Do tego dodać należy kule dum-dum, rekoszety, t. j. gdy pocisk zboczy z pierwotnej drogi lotu i uderza bokiem, a nie końcem; wreszcie postrzały pośrednie, gdy części ubrania, monety itp. przedmioty, które żołnierz ma w kieszeni, wcisną się w ciało. Działanie pocisku jest zawisłe od siły przebijającej, wielkości, kształtu, materjału, kierunku i celu tegoż, wreszcie od liczby, twardości i stanu napięcia trafionych członków ciała.

Teraźniejszy pocisk karabinowy systemu francuskiego jest z miękkiego stosunkowo materjału. Koniec kulki zagina się, natrafiając na opór przedmiotu o miernej twardości; gdy trafi w kamień, płaszczy się zupełnie, jak śruba okrętowa. Kule szrapnelowe są z ołowiu i naturalnie miększe od pocisku karabinowego francuskiego, będącego stopem miedzi z innym metalem i zniekształcają się jeszcze bardziej.

Odłamki granatów i bomb nie mają kształtów regularnych i odmierzonych. Są one nadzwyczaj niebezpieczne, gdyż wywołują zakaźne ropienie tkanek komórkowych, łącznych i tężec. Kule ze szrapnela są okrągłe, siła uderzenia i przebijania znacznie mniejsza od pocisku karabinowego. Wbijają się wraz z ciałami obcymi, jak np. z częściami odzieży i t.p. w głąb ciała i wskutek tego najłatwiej wywołują ropienie w 70 do 75% zranień. Gdy się otworzy taką ranę to wypływa z niej mała ilość płynu barwy czekoladowej. Odłamki granatu porywają ze sobą również obce ciała, wciskając je w ranę i wywołują również ropienia, z tej przyczyny należy je z ran wyjmować.

Działanie bomb spuszczonych z aparatów lotniczych jest zupełnie inne, niż pękających granatów. Rany zadane małymi kawałkami bomb lotniczych są bardzo ciężkie. Odłamki tych bomb wcinają się jakby nóż głęboko w ciało, przecinając naczynia krwionośne. Jeden żołnierz np. został ranny odłamkiem takiej bomby nie większym aniżeli paznokieć palca u ręki w dołek ponad obojczykiem, a odłamek ten przebił całą muskulaturę ramienia. Prócz tego zdarzają się częste wypadki cięższego oparzenia, gdy bomba lotnika pękła w pobliżu rannego; jest to zjawisko, które nie spostrzeżono przy ranach od odłamków granatu.

Strzały lotnicze są to pręty stalowe grubości ołówka, ostro zakończone, mające drugi koniec czworograniasty tak, że koniec ostry jest cięższy od drugiego końca tępego. Gdy strzała taka spadnie prostopadle z wysokości 1,500 metrów, natenczas nabiera szybkości końcowej 200 m. na sekundę; szybkość ta równa się chyżości kuli wystrzelonej z gładkiej lufy myśliwskiej strzelby. Stąd łatwo zrozumieć, że rany, zadane taką strzałą, są bardzo ciężkie.

„LILINA"
Wypróbowany środek odżywczy dla dzieci i dorosłych, przyjemny w smaku i posiadający identyczne z **fosfatyną** własności odżywiające.
Dostać można w aptekach i składach aptecznych.

Dr. L. PRYBULSKI
Ulica Południowa № 2.
róg Piotrkowskiej. Telefon № 13-59
Syphilis, choroby skórne, włosów, (kosmetyka lekarska), weneryczne. moczopłciowe i niemocy płciowej. Leczenie syphilisu salvarsanem Erlich-Hata „606" —914 (wśródżylnie). Leczenie elektrycznością, elektrolizą (usuwanie szpecących włosów) chorób włosów i skóry przy pomocy sztucznego słońca wysokogórskiego (quarzlampe) oświetlenie kanału (uretroskopia). Przyjmuje od 8—1 r. od 4—9. Panie od 5—6 p.p.
Dla pań oddzielna poczekalnia.

Dla poszukujących pracy!
Stolarze, cieśle i pomocnicy, ślusarze, tokarze, gisierzy, jako i robotnicy do robót żelaznych i innych, a także **niewykwalifikowani** robotnicy są poszukiwani w wielkiej ilości do Niemiec, a przeważnie do prowincji Nadreńskiej, Westfalskiej i Saskiej.
Pozostałe rodziny robotników, którzy wyjechali na robotę, będą otrzymywać pieniężne wsparcia z miejsca pracy.
Zgłaszać się codziennie w **Urzędach pracy** Niemieckiej Centrali:
1) w Pabjanicach ulica Św. Rocha Nr. 23.
2) w Zgierzu Stary Rynek, były monopol.
3) w Łasku Magistrat.
4) w Ozorkowie Rynek, dom p. Lerke.
5) w Sieradzu Powiat.
6) w Kaliszu przy Klasztorze.

Nakład na wyczerpaniu!!
Pozostała tylko niewielka ilość egzempl. dziełka Dr. med. K. J. Drekslera p. t.
JAK UCHRONIĆ SIĘ OD CIĄŻY
Opis najnowszych środków od ciąży chroniących z rysunkami.
Niezbędna książka dla każdego małżeństwa
Cena kop. 40.
Składy główne w księgarniach: Adolfa Słomnickiego ul. Piotrkowska № 24 Alfreda Straucha Dzielna № 16 oraz do nabycia we wszystkich księgarniach. 466

Wyłączna sprzedaż
oryginalnej **soli ciechocińskiej** (szlam)
i **Ługu** zaświadczonych przez warzelnie tamtejsze u
J. RINGARTA,
Pasaż-Schulca № 1 m. 10.

Letnie mieszkania
jeszcze do wynajęcia w Smardzewie pod Sieradzem. Wiadomość u adw. Zielińskiego ul. Benedykta № 10

Nowootworzona fabryka cukierków pierników i wafli pod firmą **„Reforma"** w Łodzi ulica Nowomiejska № 12 w podwórzu na prawo. Poleca wielki wybór cukierków, karmelków, irysów, pierników i t. p. po cenach nizkich, mała próba wystarcza aby się przekonać o różnicy.
Hurtownikom odpowiedni rabat. Rekomenduje Herbatę **zdrowia** znakomitą w smaku.
1 f. 50 kop.
Filja ulica Główna № 58 róg Juljusza.

OGŁOSZENIA DROBNE:

Gorsety gotowe i obstalunkowe, biustonosze wszelkie pasy, prostotrzymacze, gorseciki poleca wzorowa pracownia „Renoma" ul. Główna № 17.

Kupuję papier wekslowy marki pocztowe stemplowe i oszczędnościowe płacę najlepsze ceny Widzewska 40 m. 10. front 11 p. w domu do obiadu.

Pokój umeblowany przy rodzinie do wynajęcia z całodziennem utrzymaniem dla jednego lub dwóch kawalerów, od 1 Lipca r. b. Przejazd 55 m. 7.

Osoba poważna poszukuje mieszkania wzamian za lekcje języków lub przygotowanie do szkół. Nawrot 32—16 III piętro. Od 10—11 rano.

Rutynowana nauczycielka udziela **lekcje muzyki** na fortepianie. Przędzelniana № 31 mieszkania 33.

Andrzej Białras zgubił paszport, wydany z gminy Lubochen pow. Rawski gub. Piotrk.

Józef Szatkowski zgubił kartę od paszportu, wydaną z fabryki Szarajski i Dobski. 347

Marta Jatczak zgubiła kartę od paszportu, wydaną z fabryki Jakóba Hirszberga i Wilczyńskiego. 348

Józef Motylski zgubił paszport, wydany z gminy Gorzkowice gub. i pow. Piotrkowskiego. 342—1

Redaktor i wydawca Jan Grodek (m. gp. Przejazd 8).
Na maszynie rotacyjnej w tłoczni Jana Grodka, Przejazd 8.